Katecheza Diecezjalna **Niedziela, 26 lipca 2026 r.**

Temat: Uczynki miłosierne co do ciała – nagich przyodziać

Ubranie to jedna z podstawowych potrzeb człowieka. Chroni przed zimnem i trudnymi warunkami atmosferycznymi, ale jego funkcja sięga znacznie głębiej. Brak odzieży, nagość, to nie tylko fizyczny chłód, ale przede wszystkim utrata godności, wstyd i poczucie bezbronności. Dlatego uczynek „nagich przyodziać" wykracza poza zwykłe przekazanie komuś ubrania. To gest przywracający drugiemu człowiekowi szacunek, poczucie bezpieczeństwa i należne mu miejsce w społeczeństwie.

W Piśmie Świętym motyw ubrania i nagości pojawia się już na pierwszych stronach Księgi Rodzaju. Po grzechu pierworodnym pierwsi ludzie, Adam i Ewa, uświadomili sobie swoją nagość i poczuli wstyd. Bóg nie zostawił ich w tym upokorzeniu – sam sporządził dla nich odzienie ze skór i przyodział ich (por. Rdz 3,21). Był to pierwszy akt miłosierdzia, w którym Stwórca osłonił ludzką słabość. Z kolei Prawo Mojżeszowe w Starym Testamencie surowo nakazywało troskę o ubogich: jeśli ktoś wziął w zastaw płaszcz bliźniego, musiał oddać go przed zachodem słońca, ponieważ dla biednego często było to jedyne okrycie na noc (por. Wj 22,25-26). W ten sposób Bóg uczył swój lud wrażliwości na najsłabszych.

W Nowym Testamencie uczynek ten zostaje przez Jezusa podniesiony do rangi kryterium, z którego będziemy sądzeni. W opisie sądu ostatecznego padają niezwykle wyraźne słowa: „Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie" (Mt 25,36). Chrystus utożsamia się z każdym człowiekiem odartym z godności i pozbawionym podstawowych środków do życia. Co więcej, sam Jezus osobiście doświadczył najgłębszego bólu nagości podczas swojej męki. Zanim został ukrzyżowany, oprawcy odarli Go z szat (por. J 19,23), wystawiając na pośmiewisko. W świetle krzyża widzimy, że ofiarowując pomoc i odziewając ubogiego, dotykamy samego Zbawiciela.

Realizacja tego uczynku w codziennym życiu jest bardzo konkretna, ale wymaga odpowiedniego podejścia. Przekazując ubrania potrzebującym, czy to bezpośrednio, czy poprzez organizacje charytatywne, nie chodzi o to, by pozbyć się zniszczonych, bezużytecznych rzeczy i uspokoić własne sumienie. Miłosierdzie polega na tym, by dać drugiemu to, w czym sami nie wstydzilibyśmy się chodzić. Ponadto, nagość można rozumieć również w szerszym, duchowym sensie – jako odarcie kogoś z dobrego imienia, plotkowanie czy wystawianie czyichś słabości na widok publiczny. Miłosierdzie każe nam wtedy okrywać błędy i słabości bliźnich płaszczem dyskrecji i szacunku.

Uczynek „nagich przyodziać" przypomina nam, że chrześcijańska miłość zawsze musi przybierać materialny, namacalny kształt. Kiedy dzielimy się odzieżą z kimś potrzebującym, przekazujemy mu coś więcej niż tylko fizyczne ciepło. Dajemy mu czytelny znak, że szanujemy jego ludzką godność i że nie jest dla nas niewidzialny. W tak prostym geście – przekazaniu kurtki, butów czy koca – realizuje się Ewangelia, która osłania ludzką biedę i przywraca człowiekowi nadzieję.